

LISTY Z PRZYCINKIEM

Statystyki pokazują, że ludzie byli bardziej zadowoleni z życia w PRL-u. Mają do tych lat sentyment. Była cicha, mała stabilizacja. Praca, codzienna kartoflanka. Święto to było ŚWIĘTO. Kurczak na obiad albo schabowy z buraczkami. A Wielkanoc? Jakże wspaniała, przy rodzinnym stole z wymęczoną w kolejce dwudniowej białą kiełbasą, wystaną szyneczką. Można napawać się sukcesem zdobytego dobra, czy wyrwanego gdzieś na kartki pieczystego. I tak było.

Teraz wielu niezamożnych, bezrobotnych będzie czekało na naszą hojność w złożeniu dobra spożywczego do koszy wystawionych w dużych sklepach. Do wielu ta pomoc nie dotrze, bo nie wyciągną ręki ze wstydu.

Nie było wtedy aferzystów? Byli, ale władza skutecznie ich wyłapywała i przykładowo karała. Ukradł mięso należne społeczeństwu? - zapłacił głową. Pobił dwie panienki czy nie daj Boże dokonał czynu lubieżnego? - sprawna władza szybko znalazła sprawcę i wyrok wykonano.

Kara odstraszała, przestępstw jakby było mniej. No i dokonywali je głównie zwyrodnialcy, ludzie z marginesu.

Cóż, że teraz odnajdują się ludzie i dokumenty, że było niezupełnie tak. Pamięć ludzka jest wybiórcza, a podejście do sprawy subiektywne. A i gazety pisały raczej o sukcesach w wydobywaniu węgla, a nie o zbrodniach.

A teraz media (jak nie lubię tego słowa) żyją dzięki sensacjom naszego życia. I dostarczają ich wszyscy. Bo złodziejem nie jest wyłącznie złodziej, ale też lekarz, poseł, czcigodny dyrektor, prezes sponsorujący biedne dzieci. A sprawiedliwość wymierza nie sąd, a „koledzy”. Głównie postępowanie „swoich” to oczywiście przede wszystkim obrona. Bo często sami postępują podobnie.

Nawet gdy pedofilowi udowodniono przestępstwo, „koledzy” organizują konferencje, listy poparcia. Bo przecież on tylko wykonał badania do pracy naukowej.

Lekarz zostawił nożyczki w brzuchu albo wyciął nie tę nerkę, co trzeba - to tylko błąd w sztuce lekarskiej. Nic się nie stało. Błąd w sztuce, tylko „sztuki” ludzkiej już nie ma...

Kierowca potrącił kobietę na pasach. Od razu tatuś młodzika uruchamia przyjaciół policjantów, organizuje świadków. Lekarz stwierdza „pomrocność jasną”, bo po co przechodziła przez jezdnię.

Jeszcze o lekarzach. Mają duże możliwości, bo opinię medyczną trudno podważyć. Więc i jakby bardziej chętni do pomocy bliźniemu. Szczególnie kole-

dze dyrektorowi (bo zatrudnił moją żonę), prezesowi, bo znalazł posadę dla syna lekarza. Gdy rada nadzorcza ma zastrzeżenia, chce pozbawić funkcji, od razu są na zwolnieniu lekarskim kilkumiesięcznym z powodu wycieńczenia psychicznego, stresu permanentnego, nerwicy. A gdy prezes zwolni za jednym zamachem 10 osób z sobie tylko znanego powodu (zawsze świetnie umotywowanego za poradą kolegi prawnika) - nikt nie przejmuje się losem kucharki, pielęgniarki czy salowej. No cóż, takie życie. Niech się zarejestrują w urzędzie pracy, dostaną (albo i nie) zasiłek...

Gdzie się podziało morale ludzi? Wykształcenie o niczym teraz nie świadczy (a mam tu swoje zdanie, że szkoły płatne raczej niewiele uczą w porównaniu z dawnymi „państwowymi”, o renomie od lat). Gdzie etyka zawodu, przysięgi składane na początku drogi zawodowej. Pomyślono demokrację z anarchią. Wszystko wszystkim wolno. Skandale, korupcja - na porządku dziennym. I nikogo już to prawie nie dziwi. Bo i spokój duszy można kupić, i sprawiedliwość w sądzie. Ot, Temida ślepa, a Bóg jest co prawda wszędzie, ale koło poszkodowanego biedaka akurat Go nie było.

Media, że przywołałam tu ty, niewiele mogą pomóc, bo są nie od tego. Chociaż drobne sukcesy też cieszą, bo kropla draży skalę (vide - jedna pracownica „Biedronki” poruszyła lawinę spraw supermarketów).

A więc można?

I tylko nie wiem, czego by tu dzisiaj trzeba chcieć...

Może tradycyjnie: alleluja, zieloności wiosennej, dyngusa i różeczki. I żeby mieć nie tylko czyste sumienie, ale i czyste ręce.

Wasza wiosenna
Piegża z Iłży

F
O
T
O

EXPRESS

POLECA:

- wywołanie filmu i odbitki zdjęcia do dowodu, paszportu itp. zdjęcia okolicznościowe w zakładzie i terenie zdjęcia techniczne, reportażowe i diapozytywy
- aparaty fotograficzne, baterie, filmy - zakupione u nas wywołujemy bezpłatnie.

NOWOŚĆ!

Zdjęcia do dokumentów w technice cyfrowej

CIECHOCINEK, BRONIEWSKIEGO 13, TEL. 283 64 52
otwarte: 10.00 - 17.00, w soboty 10.00 - 14.00